

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Potężny wiec jedności i pokoju w Lublinie 40 000 ludzi manifestuje wolę walki o pokój

Nad placem powiewają setki biało-czerwonych i czerwonych sztandarów. Setki transparentów: „My chcemy pokoju”, „Niech żyje ostoja pokoju — Związek Radziecki”, „Niech żyje międzynarodowy front pokój”, „Precz z nadużywaniem siły i Kościoła przedwko Polsce Ludowej”, wznoszą się nad głowami 40.000 mieszkańców Lublina i okolic, którzy w dniu wczorajszym przybyli na Plac Litewski, by w dzień rocznicę wybuchu wojny zmanifestować swoją wolę pokoju.

Przed trybuną ustawiły się poczty sztandarowe partii i stronnictw politycznych, ZMP, organizacji społecznych, lubelskich zakładów pracy.

Czerwienią się krawaty ZMP-owskiej młodzieży, która licznie zgromadziła się wokół trybuny.

Orkiestra kolejowa gra Hymn Narodowy i Międzynarodówkę.

Kilka minut po godzinie 11 Rektor UMCS, Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrony Pokoju Prof. Kielanowski otwiera wielki wiec ludowy.

Niepodległość zdebyliśmy w walce o boku Zw. Radzieckiego

„Przed 10 laty — zaczyna swoje przemówienie powitalne — we wrześniu 1939 roku, drugi raz w ciągu bieżącego stulecia rozpoczęła się okres wojny, nędzy, głodu i śmierci. Polska była tym razem pierwszą ofiarą zdradzieckiej i podłej napaści tyrana, który w oparciu o swoich potężnych jawnych i niejawnych protektorów postanowił zapanować nad całym światem.

Pięć długich lat cierpień, miliony ofiar w ludziach, bezpowrotne zniszczenie skarbow sztuki i kultury — oto następstwa wojny, następstwa ideologii, która w panowaniu jednych narodów nad drugimi upatrywała swój cel i przyszłą organizację świata.

Sprawiedliwość dziejowa przekreśliła jednak plany germańskie go tyrana. Zwycięstwo było udziałem napadniętych, broniących się narodów.

Naród polski, skazany przez tyra na zagładę zrozumiał lekcję jaką mu dała historia. Tym razem nikt nie zarzuci nam, że niepodległość uzyskaliśmy przy zionym stoliku tajnych obrad dyplomatycznych. Niepodległość zdo byliśmy w walce u boku potężnego, naturalnego sojusznika, jakim był i odtąd będzie zawsze bohater ski Związek Radziecki“.

Uczestnicy wiecu wznoszą okrzyki: „Niech żyje Związek Radziecki ostoja pokoju”, „Niech żyje Józef Stalin wódz międzynarodowego proletariatu”. Długie skandowanie Sta-lin, Sta-lin, Bie-rut, Bie-rut przerywa przemówienie Rektora.

Tworzymy front pokój front wolnych narodów

„Dzisiaj w epoce — kończy mówca — która dla nas jest epoką odbudowy, a dla niektórych wrogów świata elementem staje się znowu epoką knoń i dążeń do trzeciej wojny napaściowej, oświadczamy, że potępimy wojnę tak samo jak potępiano gwałt,

każdy rabunek i każdą niesprawiedliwość. Tworzymy front pokój, front setek milionów wolnych ludzi i front wolnych narodów.

WIERZYM I WIEMY: ZWYCIĘŻY POKÓJ“.

W imieniu Woj. Komitetu Obrony Pokoju Prof. Dr Kielanowski otworzył wielki wiec ludowy udzielając głosu min. Kuryłowiczowi.

Tysiące ludzi wznosi okrzyki „Niech żyje pokój”, „Niech żyje jedność narodów słowiańskich”, „Niech żyje Józef Stalin”, „Niech żyje prezydent Bierut”. Długie i częste skandowanie „Po-kój, pokój”, „Sta-lin, Sta-lin”, „Bie-rut, Bie-rut” kilkakrotnie przerywa przemówienie min. Kuryłowicza, z którego wyjątki podajemy poniżej.

Entuzjazm ogarnia uczestników wiecu gdy przed mikrofonem staje członek Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej tow. Ilie Barontini, uczestnik walk w Hiszpanii. Przez dłuższą chwilę uśmiecha się radośnie do zgromadzonych wznoszących okrzyki „Niech ży-

je włoska Partia Komunistyczna”, „Niech żyje Palmiro Togliatti”. Mówi szybko i żywo słuchany uważnie przez zebranych, po czym tow. Gwardak odczytuje tłumaczenie przemówienia tow. Barontini.

Pozdrowienie od robotników włoskich

„OBYWATELE, ROBOTNICY I TOWARZYSZE POLACY!“

Jest dla mnie wielkim zaszczytem znajdować się między Wami i móc Wam przekazać pozdrowienia i serdeczne życzenia robotników i partyzantów włoskich. W dobie tragicznej okupacji faszystowskiej Waszego kraju, przykład Polski, Waszych dzielnych partyzantów napędzał nas otuchą, podnosił na duchu, gdy otrzy mywałyśmy wiadomości o Waszych bohaterkich czynach.

Pomimo dyktatury faszystowskiej w Italii, duch wolności nie umarł w naszym kraju. Robotnicy włoscy ryzykowali więzienie i śmierć, ażeby wywalczyć dla swego kraju demokrację i sprawiedliwość społeczną. Nasi bojownicy wspólnie z Wami walczyli w Brygadzie Dąbrowskiego w Hiszpanii przeciwko najazdowi faszystowskiemu. Podczas drugiej wojny światowej partyzanci nasi na terenie Włoch walczyli o wolność Włoch i innych narodów gnębio-

Obronimy pokój — wykonamy przedterminowo plany produkcyjne Rezolucja uchwalona na wielkim wiecu jedności i pokoju w Lublinie

Spółceństwo miasta Lublina zebrane na wielkim wiecu ludowym jedności i pokoju, organizo-

wanym przez Wojewódzki Zarząd Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju w Lublinie, stwierdza:

Dzisiaj po 10 latach od wybuchu drugiej wojny światowej, gdy jeszcze nie zostały całkowicie zaleczone rany wojny i okupacji — imperialiści anglosascy znów pragną rozpuścić nową rzekę. Szukając wyjścia z kryzysu gospodarczego i palając nienawiścią do Związku Radzieckiego, państw demokracji ludowej, oraz ruchów rewolucyjnych i narodowowyzwoleńczych — wywołują historię wojenną i wszelkimi sposobami ją podsycają.

Podsycając tendencje rewizjonistyczne faszystów niemieckich, odbudowując przemysł zbrojeniowy w Niemczech — chcą wykorzystać naród niemiecki do walki w interesie anglosaskiego kapitału.

Watykan wierny i posłuszny ich rozkazom, wprzął się w rydwan polityki Wall-Streetu, grozi ekskomuniką narodom, które zrzuciły i chcą zrzucić jarzmo kapitalizmu.

Reakcyjny odłam kleru w Polsce po ucieczce Mikołajczyka stał się ośrodkiem skupiającym wszystkie palące nienawiścią do demokracji ludowej i przewodzi im w walce z Polską Ludową, mając na celu rozbić jedność narodu, osłabienie sił pokoju i postępu światowego.

1 Ale naród polski, jak i wszystkie narody miłujące pokój ze Związkiem Radzieckim na czele, potrafi pokrzyżować zbrodnicze plany imperialistów i obronić sprawę pokoju.

2 W walce o pokój skupimy jeszcze bardziej wszystkie swoje siły dla przedterminowego wykonania planów gospodarczych podniesienia jakości produkcji i dyscypliny pracy, wzmocnienia mocy gospodarczej i obronności Polski Ludowej.

3 Walcząc o pokój będziemy zwalczać wicherzycieli i szkodników, wrogów ludu pracującego, reakcyjną część kleru, którzy z nakazu podlegaczy wojennych chcieliby powstrzymać nasze pokojowe budownictwo nowego, sprawiedliwego ustroju.

4 Będziemy zacięnie i pogłębienie naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i narodami walczącymi o wyzwolenie narodowe i społeczne.

KATASTROFA WRZEŚNIOWA JUŻ SIĘ WIĘCEJ NIE POWTÓRZY!

Niech żyje i rozkwita Wolna i Niepodległa Polska Ludowa!

Niech żyje Związek Radziecki ostoja pokoju światowego!

Przygotowania do obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju we Francji

PARYŻ (PAP) — Z inicjatywy KC Francuskiej Partii Komunistycznej w plątek wieczorem odbył się w sali Mutualite potężny wiec, poświęcony przygotowaniom do obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju — 2 października, oraz kampanii, związanej z głosowaniem w sprawie pokoju we Francji.

Na wiecu przemawiał m. in. Th. rez. Potępił on bezwstydny kampanię wojenną, rozpućaną przez prapkę prasę marshallowską.

Nauki klęski wrześniowej nie poszły na marne (Z przemówienia min. Kuryłowicza)

Czy można było uratować Polskę przed klęską wrześniową?

Czy można było odwrócić katastrofę?

Tak, można było.

Można było, gdyby rząd polski przyjął bratnią dłoń Związku Radzieckiego, który jeszcze w sierpniu 1939 r. gotów był pomóc Polsce całą swą potęgą, aby powstrzymać faszystowski najazd; gdyby rząd polski nie szedł na pasku angielskich, francuskich i amerykańskich monarchistów, którzy szczyli dzicz hitlerowską przeciw ZSRR.

Można było, gdyby rząd był wierny interesom narodu i razem z narodem chciał bronić niepodległości.

Ale władza w kraju należała do ludzi reakcji, do przedstawicieli kapitalistów i obszarników, którzy cenili tylko swoje własne interesy, interesy garstki wyzyskiwaczy, którzy za nic mieli interesy mas, interesy narodu. Rządząca klika sanacyjna w strachu przed własnym ludem gotowa była zaprzedać Ojczyznę ich śmiertelnym wrogom.

Czego uczy nas klęska wrześniowa?

Klęska wrześniowa uczy nas, że rządy reakcji przeżarte zdradą narodową, rządy terroru i bezprawia, kryzysu i bezrobocia, rządy

posłuszne interesom wyzyskiwaczy rodzimych i zagranicznych nie chciały i nie umiały bronić naszej niepodległości.

Klęska wrześniowa uczy nas, że trwała niepodległość nie daje się pogodzić z panowaniem reakcji, że Polska związana z obozem imperializmu traci swą niepodległość.

Klęska wrześniowa uczy nas, że jedynie lud u władzy, jedynie sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi siłami demokracji i pokoju może zapewnić wolność i bezpieczeństwo naszemu narodowi, stworzyć granitowy fundament niepodległości.

Nauki klęski wrześniowej nie poszły na marne.

Walkę o niepodległość narodu zdradzonego i porzuconego przez reakcję podjęła klasa robotnicza, jej Partia i na czele mas ludowych w oparciu o braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim doprowadziła do odrodzenia.

Walka trwa!

Są jeszcze w świecie, w kraju żywioty wrogie naszej niepodległości, sprawie budowy silnej i sprawiedliwej Polski.

Amerkańscy naśladowcy Hitlera chcieliby wskrzęcić zaborczy niemiecki imperializm i pchnąć go raz jeszcze do wojny przeciw

Polce, Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. To tej polityce śle błogosławieństwa Watykan. Znow wszystkie wsteczne siły chcą rozpalić niemiecki rewizjonizm, faszystowską zaborczość zamaskowanych niemieckich hitlerowców, lecz obóz pokój ma dość sił, aby te zbrodnicze plany pokrzyżować.

Winowajcy katastrofy wrześniowej, zgniła emigracja na żoździe reakcji angielskiej, marzą o nowej wojnie przeciw własnemu narodowi i wszelkimi sposobami osłabić chcą nasze Państwo Ludowe.

Niedobitki nie cofają się przed żadną zbrodnią, chwytają się szkodnictwa gospodarczego, dywersji, kłamliwej plotki, nadużywania uczuć religijnych wierzących dla walki z Państwem, ażeby powstrzymać nasze budownictwo i poderwać siłę Polski Ludowej.

Ale nie ma takiej mocy, która potrafi zatrzymać nasz naród w pochodzie ku jasnej przyszłości.

Władza ludowa wykazała swą niespożytą siłę, rozbiła obóz reakcji i zdrady narodowej, zmobilizowała milionowe masy do wielkiej pracy nad odbudową i rozbudową naszego kraju, podniosła znaczenie Polski wśród narodów świata.

Plan Marshalla i pakt atlantyczny, to dwa etapy przygotowań wojennych. Temu porozumieniu między hienami kapitalistycznymi i wojskowymi przeciwstawia się niezłomna wola narodu — pokój, pracy, wolności i sprawiedliwości społecznej. W nas wszystkich żyje jeszcze wspomnienie straszliwych bombardowań z powietrza i ziemi, walk na drogach i w wioskach, pamiętamy jeszcze ciągle o rozstrzelanych, deportowanych. Ażeby te okrucieństwa się nie powtórzyły, ażeby matki nie oplakiwały poległych synów, żony — mężów, ażeby nie było więcej sierot, łączymy się z bra-

(Dokończenie na str. 2)

»Nie z dala od ludu i nie z dala od Rządu ale z ludem i z Rządem razem idziemy»

Z przemówienia ks. Pasternaka

wygłoszonego na Kongresie Bojowników o Wolność i Demokrację

W drugim dniu obrad Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację wygłosił m. in. przemówienie ks. Pasternak. Z przemówienia tego podajemy fragmenty:

„Żadna siła, żadna moc nie postawi nas, czujących po katolicku i po polsku, poza nawiasem tego nurtu, jaki panuje w naszym polskim społeczeństwie“ — oświadczył ks. Pasternak.

„Kaplani — Polacy widzą te wielkie realne korzyści dla polskości, dla Kościoła, które mogą zaistnieć tylko wtedy, jeżeli będzie kwitła współpraca, harmonijność Państwa z Kościołem i Kościoła z Państwem.

Patrzmy na to, co się dzieje w Warszawie. Miałem szczęście przejść wczoraj Trasą W.—Z. Moje serce Polaka i kapłana napęła dumą, że gruz, na które niedawno patrzyłem, snikły z oczu, a na ich miejsce wyrastają wspaniałe gmachy wzniesione wysiłkiem polskiego narodu, wysiłkiem polskiego robotnika, wysiłkiem polskiego murarza, który nieraz ma funkcje inżyniera do spełnienia.

My, kapłani, gdy rozjeździemy się do swoich domów, to powiemy ludziom o tym na co patrzyliśmy, powiemy jak Warszawa rośnie w oczach, powiemy: nie żałujcie swojego grosza na odbudowę Warszawy.

My, w zasięgu swoich wpływów spopularyzujemy to, co nie dla wszystkich jest dostępne — nie wszyscy wszak mogą przyjechać do Warszawy i zobaczyć co się tu robi.

Serca kapłańskie, które miały odwagę nie dziś, nie wczoraj, ale zawsze manifestować swoje przywiązanie do narodu polskiego biją jednym rytmem z Wami, bo my już dawno w tym nurcie rdzennej polskości walczyliśmy wspólnie z wami świeckimi. Po więzieniach i nas mordowano, byliśmy rzućnieli z wami w walce i na ulicach Warszawy i dziś my kapłani razem z wami świeckimi chcemy iść i od dawna idziemy.

Nasze serca polskie i kapłań-

skie radują się, że wrócili prastare ziemie do macierzy polskiej. I my, kapłani Polacy uważamy to nie za stan tymczasowości, a uważamy za fakt dokonany i nieodwołalny.

Nasze serca kapłańskie wycerkują kiedy tereny odzyskane otrzymają stałych duszpasterzy, kiedy ten koszmar nienormalny, ta forma tymczasowości zniknie. Potrzeba nam stałych biskupów, biskupów ordynariuszów i stałych proboszczów.

My, kapłani, biorący udział w dzisiejszym zgromadzeniu, uważaliśmy za stosowne zmanifesto-

Depesza wolnej młodzieży niemieckiej do młodzieży polskiej

Delegacja wolnej młodzieży niemieckiej na Światowy Kongres Młodych Demokratycznej wystosowała do delegacji młodzieży polskiej pismo z okazji 10-tej rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Delegacja wolnej młodzieży niemieckiej stwierdza m. in.: „Granica na Odrze i Nysie jest dla nas, podobnie jak dla wszystkich sił demokratycznych, granicą pokoju, poprzez którą w imieniu 1.600 tysięcy członków wolnej młodzieży niemieckiej, związku młodych pionierów i 800 tysięcy członków demokratycznych organizacji sportowych, wyciągamy dłoń do młodzieży polskiej“.

Naczelne władze Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

WARSZAWA (PAP). Dnia 2 bm. w godzinach wieczornych ukonstytuowały się władze naczelne Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Przewodniczącym Prezydium Rady Naczelnej wybrany został Pre-

mier Józef Cyrankiewicz. Wiceprzewodniczącymi: członek Rady Państwa Józef Niecko, minister Eugeniusz Szyr i wiceminister Zygmunt Balleki. Sekretarzem Prezydium Rady Naczelnej został poseł Jan Grubecki.

Zarząd Główny Związku wybrany został w następującym składzie: Przewodniczącą Zarządu Głównego prezes Najwyższej Izby Kontroli generał Franciszek Jóźwiak - Witold, I wiceprezes wojewoda kielecki Wacław Różga, II wiceprezes poseł Wilhelm Garnarczyk. Sekretarzem Zarządu Głównego wybrano dotychczasowego sekretarza Z. G. Związku b. więźniów Politycznych Józefa Passiniego, a skarbnikiem — posła Jerzego Jodłowskiego.

W piątym dniu wojny 5 września 1939 r. Hitler zjawia się osobiście na froncie aby dopilnować przeprawy wojsk niemieckich przez Wisłę pod Chełmem.

Ciężkie walki toczą się w pobliżu Łodzi i 80 km na północ od Warszawy.

Luftwaffe niszczy w tym dniu 40 polskich samolotów, z czego 7 nad Warszawą. Samoloty wroga krążą niemal bezkarnie wskutek słabej obrony przeciwlotniczej i słabego lotnictwa polskiego. Szkielety spalonych aparatów zalegają nad Wisłą i 80 km na północ od Warszawy.

W godzinach popołudniowych 5 września ucieka z Warszawy do Lublina rząd Składowskiego. Za tory na szosach uniemożliwiają transport wojskowy. Samoloty niemieckie dziesiątkują kolumny uchodźców, które posuwają się na wschód.

Ogłoszono dziś komunikat sztabu naczelnego wodza, w którym podano fałszywą informację, że 30

DOŻYNKI

„Plon niesiemy, ploni!“ — rok rocznie od wieków śpiewali żeńcy niosąc wieńce. Przyjmował je kiedyś szlachcic pańszczyźniany, przyjmował je później obszarnik - kapitalista. Z twardej pracy chłopstwa powstawały pałace. Coraz więcej pieniędzy gromadziło się w rękach kapitalistów. A chłop nadal mieszkał w swej lepiance, głodny i zziębnięty.

W Polsce przedwrześniowej czwarta część chłopów siedziała na działkach mniejszych niż 1/8 łanka, a setki tysięcy miało ledwie tyle ziemi, ile chata zajmowała.

„8 i pół miliona ludzi na wsi jest zbędnych“ — stwierdzali statystycy burżuazyjni. „Głód jest tym mocarzem, który zmusza do pracy. Gdyby na wsi nie było ludzi pozbawionych ziemi, kto by pracował na naszych folwarkach?“ — pisał hrabia Dzie duszycki w połowie ub. wieku.

W Polsce przedwrześniowej chłopci związali się sojuszem z klasą robotniczą. Na sojuszu robotniczo - chłopskim oparł się PKWN i rządu ludowo - demokratyczne. PKWN zmiotł obszarnictwo, przeprowadzając reformy rolne.

Rząd ludowo - demokratyczny dalej prowadzi dzieło PKWN. Sprawiedliwy podatek gruntowy odmienił położenie biednych i średnich chłopów. Biedny i średni chłop otrzymał tani kredyt państwowy. Kontraktacja trzody, spółdzielczy skup zboża i ziemniaków uwolnił chłopów od wyzysku ze strony handlarzy i spekulantów.

W sojuszu z robotnikami oczyszczali chłopci Samopomoc i zarządy spółdzielni od kapitalistów i bogaczy. W sojuszu z robotnikami organizują chłopci ośrodki maszynowe, elektryfikują wsie. W sojuszu z robotnikami zakładają pierwsze spółdzielnie produkcyjne na wsi. W sojuszu z robotnikami organizowali chłopci tegoroczne żniwa.

Zebrano plon, lepszy niż w roku ubiegłym.

„Plon niesiemy ploni!“

We wspólny nasz dom!“ — zaśpiewają żeńcy na dożynkach.

Plon długich lat trudów i walk w sojuszu robotniczo - chłopskim, w czasie których chłopci i robotnicy przekształcili dożynki w święto chłopsko - robotnicze.

Chiny Ludowe ostrzegają agresorów przed zakusami na Tybet i Formozę

PEKIN (PAP). — W związku z niedawną próbą władz brytyjskich i hinduskich wywołania powstania w Tybecie, agencja Nowych Chin opublikowała artykuł redakcyjny, w którym ostrzega agresorów przed zakusami na chiński Tybet. Próby oderwania Tybetu od Chin, podejmowane w chwili, gdy armia ludowa wyzwała ostatnie poacie kraju, zmierzają do pozbawienia Tybetu niepodległości i wolności, do przekształcenia go w kolonię obcego imperium.

Chińska armia ludowa — stwierdza agencja przytaczając liczne fakty, świadczące o nierozważnym związku Tybetu z Chinami w ciągu stuleci — musi wyzwolić terytorium całych Chin, włączając w to Tybet, Sinkiang, Hainan i Formozę. Nie pozwoli ona, aby chociażby jedna piędź terytorium chińskiego pozostawała poza obrębem Chińskiej Republiki Ludowej. Tybet jest terytorium chińskim i żadna agresja obca nie będzie tolerowana. Naród tybetański jest nieodłączną częścią narodu chińskiego i żaden podział inspirowany przez obcych nie będzie uznany.

Każdy agresor — konkluduje agencja — który nie uzna tego stanowiska, który odważy się podjąć próbę zaanektowania Tybetu lub Formozy strząska sobie niewątpliwie łeb o mroczną pięść potężnej chińskiej armii ludowej. Ostrzegamy elementy agresywne, aby zatrzymały się przed Tybetem i Formozą, gdyż w przeciwnym wypadku będą musiały ponieść całą odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje, wypływające z ich akcji.

40.000 uczestników na wiecu jedności i pokoju w Lublinie

(Dokończenie ze strony 1) terskim narodem polskim i ze wszystkimi tymi, którzy milują po kój.

Mamy nadzieję wygrać tę bitwę i móc sobie powiedzieć — ni gdy więcej wojny.

Zebrani wokół potężnego bastionu pokoju, jakim jest Związek Radziecki, pod wodzą Wielkiego Stalina, wszyscy robotnicy całego świata, wszyscy ci, którzy cierpią ucisk i wyzysk kapitalistyczny, stworzą jednolity front przeciwko prowokatorom wojennym, ażeby ocalić pokój i ludzkość.

Niech żyje bohaterski naród polski!

Niech żyją kraje socjalistyczne!

NIECH ŻYJE POKÓJ, WOLNOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA!“

Długo, długo jeszcze brzmią okrzyki na cześć pokoju i frontu pokoju.

Na zakończenie odczytano rezolucję, którą podajemy na str. 1. Las rąk i niemilkące brawa zebranych świadczyły o jej przyjęciu.

Na zakończenie odegrano Hymn Narodowy oraz Międzynarodówkę.

3 wyroki śmierci w procesie „Cecylii“

Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy ogłosił wyrok na członków grupy „Cecylia“ — Jerzego Łozińskiego, Witolda Milwida i Władysława Subortowicza, oskarżonych o zbrodniczą współpracę z okupantem i antypaństwową działalność po wyzwoleniu.

Wszyscy trzej oskarżeni współpracowali z wywiadem niemieckim w Wilnie, któremu udzielali informacji o ruchach i miejscach postoju partii zantki radzieckiej oraz o osobach pracujących w lewicowych organizacjach polskich. Oskarżeni denuncjowali członków Związku Patriotów Polskich.

Po wyzwoleniu prowadzili robotę szpiegowską i dywersyjną gromadząc wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową. Za pra-

»Za Wolność i Lud«

WARSZAWA (PAP). — „Za Wolność i Lud“ — to tytuł czasopiisma, organu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Pierwszy numer, poświęcony zjednoczeniu, obejmuje 24 strony druku.

5 września 1939

Dziesięć lat temu

W piątym dniu wojny 5 września 1939 r. Hitler zjawia się osobiście na froncie aby dopilnować przeprawy wojsk niemieckich przez Wisłę pod Chełmem.

Ciężkie walki toczą się w pobliżu Łodzi i 80 km na północ od Warszawy.

Luftwaffe niszczy w tym dniu 40 polskich samolotów, z czego 7 nad Warszawą. Samoloty wroga krążą niemal bezkarnie wskutek słabej obrony przeciwlotniczej i słabego lotnictwa polskiego. Szkielety spalonych aparatów zalegają nad Wisłą i 80 km na północ od Warszawy.

Nieprzyjaciel w dalszym ciągu prowadzi bombardowanie miast i węzłów komunikacyjnych.

Niemiecka dyplomacja, zachęcona bezczynnością aliantów i spokojem na froncie zachodnim usiłuje podjąć nową próbę zlokalizowania wojny. Rzecznik Kancelarii Rzeszy oświadcza przez radio, że „akcja represyjna“ wobec Polski zakończy się już za kilka dni i pokoj zostanie przywrócony.

W godzinach popołudniowych 5 września ucieka z Warszawy do Lublina rząd Składowskiego. Za tory na szosach uniemożliwiają transport wojskowy. Samoloty niemieckie dziesiątkują kolumny uchodźców, które posuwają się na wschód.

Ogłoszono dziś komunikat sztabu naczelnego wodza, w którym podano fałszywą informację, że 30

polskich samolotów bombardowało Berlin.

Kontrtorpedowce niemieckie bombardowały Hel i port w Gdyni. Za topioną dwa polskie okręty wojenne — „Wicher“ i „Gryf“. W tym samym dniu drogą radiową nadeszła wiadomość z Anglii, że do wybrzeży brytyjskich przybyły polskie okręty wojenne, aby dalej prowadzić walkę.

W ten sposób nie Polska uzyskała pomoc ze strony Wielkiej Brytanii, lecz W. Brytania sama korzysta z pomocy polskiej.

Komunikat sztabu niemieckiego z 5 września kończył się lakoniczną wzmianką: „na zachodzie nie było żadnych działań wojennych“.

Tylko władza ludowa zapewni wolność narodu

POLACY!

Mija dziesięć lat od chwili najeźdu hitlerowskiego na Polskę, od tragicznej katastrofy wrześniowej.

Pamiętamy...

Pamiętamy wrześniowe dni klęski, kiedy żołnierz polski z karabinem szedł przeciw niemieckim tankom, kiedy do śmierci trwała załoga Westerplatte, kiedy nieustraszona ludność stolicy gołymi rękami przez długie tygodnie broń przed wrogiem dostępu do Warszawy.

Pamiętamy żołnierzy walczących bez dowódców, robotników w szeregach batalionów ochotniczych, polskich komunistów, którzy wyłamawszy kraty prosto z więzień szli bronić ojczyzny, czerwonych koszyków gdyńskich — wszystkich, którzy walczyli i ginęli, pierśią swą zastaniając drogę hordom faszystowskich najeźdźców.

Cześć bohaterom! Cześć poległym w bojach wrześniowych obrońcom Ojczyzny!

Pamiętamy...

Pamiętamy naszą bezbronność, miliony rąk daremnie wyciągających się po karabin, bezkarne harce wrażeń samolotów i marsz faszystowskich kolumn żądnych krwi i zdobyczy, które miażdżyły żywe ciało narodu.

Pamiętamy podłą zdradę rządów sanacji, które paktowały z Hitlerem, a odrzucały pomoc Związku Radzieckiego, rządów sprzedających generałów i dygnitarzy, umykających ze złotem za granicę — rozwielmożoną dywersję i szpiegostwo na usługach wroga.

Pamiętamy gorycz zdrady i osamotnienia, kiedy rzekomi sojusznicy z zachodu odmówili nam przyrzeczonej pomocy i haniebnie porzucili Polskę na pastwę najeźdźcy.

HAŃBA ZDRAJCOM NARODU, SPRAWCOM KLĘSKI WRZEŚNIOWEJ!

Dzisiaj po dziesięciu latach my żołnierze i uczestnicy walk o wolność i demokrację raz jeszcze przypominały prawdę i naukę dni wrześniowych wszystkim Polakom.

DZIS WIEMY...

Polska zacofana, Polska nędza, ciemnoty i wyzysku mas pracujących, olbrzymiej i jedynie twórczej większości narodu, Polska ucisku mniejszości narodowych, Polska rządzona przez garść wyzyskiwaczy i dla ich interesów, Polska zaprzędana międzynarodowemu kapitałowi

Manifest Kongresu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

wi, Polska oddzielona murem kłamstw i intrygami międzynarodowej spółki wyzyskiwaczy od Związku Radzieckiego, od sił postępu, niosących pokój światu, wolność ludom, wyzwolenie i godność pracującemu człowiekowi.

Taka Polska nie mogła być niepodległa, taka Polska musiała się stać bezbronną igraszką imperialistów i ofiarą ich zaborczości.

Pamiętamy i nie zapomnimy... Nie zapomnimy bezmiaru ofiar i bezmiaru hitlerowskiego barbarzyństwa.

My Polacy widzieliśmy i nigdy nie zapomnimy i będziemy wołać wielkim głosem, jako ostrzeżenie dla milionów: świat musi wiedzieć do czego zdolny jest faszizm, ten zwyrodniały płód imperializmu.

Nie zapomnimy 6 milionów pomordowanych braci, ani naszych poległych towarzyszy broni, ani naszych spalonych miast i wsi, ani bestialstwa najeźdźcy.

Ale nie wolno nam także puszczać w niepamięć winowajców klęski i cierpień narodu, tych, którzy walkę o wolność chcieli zamienić na walkę o władzę wyzyskiwaczy, walkę z niemieckim okupantem — na walkę z wyzwoleniczą Armią Radziecką.

Nie zapomnimy tych, którzy w zwierzęcym strachu przed ludem nie cofali się przed rozlewem bratniej krwi, gotowi wydać Polskę na łup nowym zaborcom, uwiecznić jej zacofanie, ciemnotę, słabość, byleby wrócić do steru rządów.

Nie zapomnimy tragedii Powstania Warszawskiego.

Nie zapomnimy handlarzy krwi, którzy bohaterskiej stolicy kazali zginąć na marne.

Pamiętamy te gorzkie i krwawe lekcje historii.

Dzisiaj wiemy...

Słuszna była droga demokratów, którzy w jedno łączyli sprawę niepodległości ze sprawą wyzwolenia ludu pracującego.

Wolność narodu nie da się pogodzić z panowaniem reakcji.

Tylko lud pracujący może wywalczyć niepodległość.

TYLKO WŁADZA LUDOWA MOŻE OCHRONIĆ I UGRUNTOWAĆ PRAWDZIWA WOLNOŚĆ NARODU.

Dzisiaj wiemy...

Słuszna była droga tych patriotów, którzy prowadzili nieustraszenie orężną walkę z wrogiem, wiążąc naszą przyszłość ze zwycięstwem Armii Radzieckiej nad niemieckim faszysmem. Wolność przyniosła nam niezwyciężona Armia Radziecka, armia kraju socjalizmu, który dwukrotnie w ciągu ćwierćwiecza rozbił kajdany niewoli, skuwające nasz naród.

TYLKO WSPÓLNIE Z SIŁAMI NARODU POSTĘPU I SPRAWIE DLIWOŚCI SPOŁECZNEJ, TYLKO W BRATNIM SOJUSZU Z TWIERDZĄ SOCJALIZMU — ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, Z KRAJAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ, TYLKO U BOKU MILIONÓW PROSTYCH LUDZI, KTÓRZY WALCZĄ Z IMPERIALIZMEM NA CAŁEJ KULI ZIEMSKIEJ PRZECIWI WOJNIE, UCISKOWI I KRZYWDZIE, ZBUDUJEMY FUNDAMENTY TRWAŁEJ NIEPODLEGŁOŚCI I ZAPEWNIAMY JASNA PRZYSZŁOŚĆ LUDU POLSKIEGO.

Dzisiaj wiemy...

NIE zginęli na marne ci, którzy walczyli o niepodległą Polskę Ludową, kierowani dalekosiędną rewolucyjną myślą.

5 lat budowy Polski Ludowej na ruinach odziedziczonych po okupacji — podniosło nasz kraj ponad poziom przedwojenny, uczyniło go bogatszym, zasobniejszym, stokroć mocniejszym, niż przed 10 laty.

Doświadczenia tych, co padli w bojach za wolność, uzbrajają tych, co przetrwali i dalej walczą, budując nową, szczęśliwszą Polskę.

WALKA TRWA!

Trwa walka o pokój przeciw imperialistom — magnatom dolara, którzy w nowej wojnie, w nowych potokach krwi widzą swój ratunek, którzy z błogosławieństwem watykańskich polityków wskrzesić chcą niemiecki militarizm i zaborczą żądzę od wetu.

Trwa walka o siłę narodu, o potęgę gospodarczą nowej Polski, o pokonanie wiekowego załamania i przekształcenie naszej Ojczyzny w kraj nowoczesny i bogaty, w kraj przemysłowo-rolny, kraj wysokiej kultury i pełnej sprawiedliwości społecznej.

Trwa walka z niedobitkami reakcji, szkodnikami i wicherzy cielami, z tymi wszystkimi, którzy podnoszą zbrodniczą rękę na dorobek narodu, na jego tak drogą okupioną wolność i niepodległość.

Ta walka, która toczy się w kraju i w świecie całym, jedno czy nas wszystkich przedstawicieli różnych warstw narodu, partijnymi i bezpartyjnymi, wierzącymi i niewierzącymi, robotnikami i pracownikami nauki, chłopów i nauczycieli, księży — patriotów i działaczy społecznych, ludzi różnych przekonań, zespołonych jedną ideą budowy Polski wolnej i sprawiedliwej.

Gdziekolwiek się ona toczy, w warsztacie, czy na roli, w biurze, czy w szkole, jest obowiązkiem każdego Polaka oddać wszystkie siły sprawie, za którą miliony braci oddali swe życie.

DLATEGO my, bojownicy o społeczne i narodowe wyzwolenie ludu polskiego, uczestnicy rewolucyjnych walk 1905 r.

rewolucjonści i patrioci, prześladowani i więzieni przez rządy reakcji i zdrady narodowej,

weterani powstań Śląskich i Wielkopolskich,

żołnierze brygady Dąbrowskiego, walczący w Hiszpanii „Za Wolność Waszą i Naszą”,

obrońcy barykad Warszawy, Westerplatte i Wybrzeża,

partyzanci i bojownicy ruchu oporu przeciw bestialskiej hitlerowskiej okupacji,

więźniowie polityczni hitlerowskich obozów i katowni,

bojownicy powstania getta warszawskiego,

uczestnicy tragicznego powstania warszawskiego,

żołnierze I i II Armii Wojska Radzieckiego, którzy u boku Armii Radzieckiej wyzwolili ziemię polską od krwawego jarzma najeźdźcy i wyrabiali orężem granicę nad Odrą, Nysą i Bałtykiem

ZESPALAMY NASZE SZEREGI W JEDEN ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ.

JEDNOCZYMY się w Polsce Ludowej, wcielającej w życie hasła i idee, które przyświecały nam we wszystkich zmaganiach z zaborcami i ciemiężcami

mi naszego ludu, w walkach z reakcją i zaprzaństwem narodowym.

Jednoczymy się, aby razem, klasą robotniczą, razem z masami ludowymi, razem z całym narodem walczyć i pracować nad utrwaleniem podstaw Niepodległości, Demokracji Ludowej i Pokoju.

Niech w dziesiątą rocznicę hitlerowskiej napaści na Polskę, nauki kłóski wrześniowej staną się drogowskazem dla całego narodu.

Niech skupiają się masy ludowe, tworzące lepsze życie w wolnej Ojczyźnie w jeden front narodu, który do końca wytrzebi siły wsteczne obcych imperialistycznych najmitów, godzących w dobro państwa i społeczeństwa.

Niech w codziennym trudzie każdego z nas, w codziennej pracy milionów robotników, chłopów i inteligentów, w codziennej walce o plan, o wzrost wydajności, o oszczędność, o wyższe plony z hektara, o lepszą jakość produkcji, o wyższy poziom oświaty i kultury wykuwa się dobrobyt ludzi pracy i pokojowa moc naszego państwa ludowego.

Niech krzepną nasze niezawodne sojusze z państwami socjalizmu i demokracji, niech wzmacniają się światowy obóz pokoju, któremu przewodzi niezwyciężona twierdza pokoju, postępu i socjalizmu — związany z nami braterskim przymierzem Wielki Związek Radziecki.

Niech wbrew imperialistycznym zakusom krzepnie front wolnych narodów i narodów walczących o wolność, światowy front pokoju, który sparaliżuje zbrodnicze zamiary podżegaczy wojennych.

Pozdrawiamy Związek Radziecki, jego bohaterską Armię Radziecką, pozdrawiamy Józefa Stalina wielkiego obrońcę pokoju.

Pozdrawiamy bratnie kraje demokracji ludowej.

Pozdrawiamy i ślemy wyrazy czci bojownikom o wolność i demokrację w Chinach, Grecji, Hiszpanii i Indonezji.

Pozdrawiamy klasę robotniczą świata, pozdrawiamy wszystkich obrońców pokoju.

Pozdrawiamy towarzyszy broni, bojowników o wolność i demokrację na całym świecie.

Pozdrawiamy i wzywamy do jedności w walce o pokój — aż do zwycięstwa.

WRZESIEŃ NIE POWTÓRZY SIĘ WIĘCEJ.

Niech żyje i rozkwita wolna, niepodległa Polska Ludowa.

Iorys Gorbатов

Tłum. K. A. Jaworski

DASZA

5)

(Z cyklu: „Arktyka na codzień“)

Ostatni odlatywał Ocet Iwanycz. Dasza wyszła go odprowadzić. Włożyła nowe futerko, czapkę z wiewiórki. Stała przy maszynie pokorna, cicha, ukradkiem spoglądała na pilota, czekała: oto uśmiechnie się do niej na pożegnanie, coś powie.

Ale nie spojrział nawet na nią. Zawołał do motorowego: „Kontakt działa!” — i odleciał.

Długo patrzyła, jak topniała w niebie jego błękitna maszyna. Pomyślała: „Oto i wszyscy odlecieli. I on odleciał. A ja zostałam. I nawet nie spojrział”. I długo jeszcze stała na lodzie przy fładze startowej.

Ale w trzy dni potem przyleciał znowu nad Witim a wraz z nim gromada wesołych inżynierów. Zmarzli i zobaczywszy Daszę od razu zaczęli wołać:

— Prosiłibyśmy o herbatkę, ślicznotko.

Dasza zaczęła biegać po pokoju. Szczapy i węgle wypadały jej z rąk. Oto za chwilę wejdzie i on, tylko upora się z maszyną. Biedaczek zmarzł z pewnością. I co to się stało, że przyleciał?

Najmłodszy z inżynierów, dumny ze swego pierwszego lotu, opowiadał ojcu, który już krzątał się przy nowych ludziach:

— Rozumiecie położenie? Zatrzymano nas w Mo-

skwie, ledwieśmy się wyrwali, przyjeżdżamy do Irkucka, wieziemy ze sobą ważne dla gospodarstwa narodowego plany i mówią nam: linia zamknięta i samolotów na północ nie będzie. Dobrze jeszcze, że Stefan Iljicz zaofiarował się lecieć. Bo wiecie, lot ryzykowny... — On się rwie do roboty... — powiedziała nieoczekiwanie dla samej siebie Dasza i skonfundowała się.

Pilot wstał, kiedy na dworze było jeszcze ciemno, ubrał się pośpiesznie, obudził wszystkich i poszedł do maszyny. Po pół godzinie gotów już był do odlotu. Nie cierpliwość jego była zrozumiała: w Irkucku, na lotnisku, prawie już nie było śniegu.

Po trzech godzinach wrócił z kopalni. Pasażerów nie miał, nie zabrał ze sobą do tego ostatniego lotu nikogo, — nie chciał ryzykować niczym życiem, — za to wziął ze sobą ładunek i pocztę.

Gdy przyleciał nad Witim, zażądał natychmiast komunikatu meteorologicznego. Ojciec Daszy w milczeniu wskazał mu na okno — zaczynała się zamieć, ukośne pasma śniegu padały nad zamarznąłą rzeką.

— Radziłbym nie lecieć, — rzekł ojciec kręcąc głową.

— Nie proszę o radę, ale o komunikat meteorologiczny, — odciął się ostro Ocet Iwanycz.

Ojciec obraził się i rzucił komunikat na stół.

— Nie będę przecieł tutaj spędzać wiosny, — burknął pilot czytając komunikat. Zmiał go i wsunął do kieszeni.

„Zostańcie!” — chciała zawołać do niego Dasza, ale nie zawołała. Czyż mogłaby powstrzymać takiego człowieka!

Po dziesięciu minutach był już w powietrzu. Z wysokiego ganku Dasza widziała, jak kołysze się w niebie jego błękitna maszyna.

Przez dwie godziny potem Dasza nie znajdowała sobie miejsca. Przez te dwie godziny przeżyła wszystko, co składa się na życie żony pilota: i niepokój, i strach, i męki oczekiwania. A przecież nie był ani jej mężem, ani kochankiem. Nawet teraz odlatując w zuchwałą podróż nie spojrział nawet na nią, nie powiedział: żegnaj oto.

Po dwóch godzinach przyszła do ojca i powiedziała, że trzeba się połączyć z Kireńskiem i zapytać, czy Stefan Iljicz przyleciał. Ojciec wciąż jeszcze dąsał się na pilota, ale poszedł posłusznie do telefonu, aby zadzwonić na pocztę.

Potem nagle opamiętał się: co za lichol! Po diabła miesza się do tej sprawy? Cóż to, czy sam nie zna swoich obowiązków! Ale Dasza patrzyła weń uparcie i oczy miała takie jak nieboszczka matka.

Z Kireńska odpowiedziano, że Stefan Iljicz nie przyleciał. Po godzinie już zapytali sami, czy nie wrócił nad Witim? Dasza zrozumiała — stało się nieszczęście.

— Może przeleciał nad Kireńskiem i nie lądował. a podczas zamieci nie zauważono go? — przypuścił ojciec.

C. d. n.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Błędna ocena walk pięściarskich przynosi reprezentacji Warszawy wysokie zwycięstwo nad Lublinem 12:4

Międzyokręgowe spotkanie pięściarskie repr. Warszawy i Lubli na zakończyło się z pomocą sędziów warszawskich zwycięstwem W-wy w wysokim stosunku 12:4. Arbitrom warszawskim zupełnie nieświadomie przyszedł z pomocą również sędzia ringowy ob. Marciniak, który miał odesłać do rogu ringu, problematycznego zwycięzcę Dorabalskiego — Rysia, za rozbicie głową brwi przeciwnika — przyznał niesłusznie zwycięstwo gościowi.

Drugą wielką pomyłką sędziów punktowych było przyznanie zwycięstwa Kolczyńskiemu w walce z Trzęsowskim. W tych warunkach właściwy wynik w ringu został spaczony i winien być raczej remisowy 8:8.

Obydwa zespoły wniosły na ring dużo zapału, toteż walki były przeprowadzone z zaciętością. Lublinianie wystąpili bez kontuzjowanego w ramię Barana, Choiny oraz Zielińskiego, który nie czuł się na siłach, ażeby wystąpić przeciwko Kwaśniewskiemu.

W drużynie gości dało się zaobserwować lepsze przygotowanie kondycyjne oraz lepsze wyszkolenie techniczne. Miejscowi przeciwstawili warszawianom szaloną ambicję.

POWITANIE GOŚCI

Punktualnie o godz. 13 weszły na ring obie reprezentacje. Gości powitał prezes LOZB ob. Szczerbik, wręczając pamiątkowy proporzeczek. Za chwilę na ringu ukazały się przedstawiciele wagi muszej Katona (W-wa) i Kukier. Warszawianin znacznie wyższy od lublinianina przez cały czas walki zepchnięty został do defensy. Od pierwszej chwili Kukier rozpoczyna bezustanny atak. W ferworze walki lublinianin po kilku kolejnych prostych, zapędza przeciwnika w róg ringu i dochodzi do zwarcia. Następuje seria ciosów po której warszawianin zostaje lekko zamroczony, jednak próbuje rewanżować się prawymi sierpami, z których kilka doszło do celu. W drugim starciu obraz walki nie zmienia się w zasadzie. Pod koniec II rundy, Kukier ponownie dochodzi do zwarcia, w którym wyraźnie przeważa. Warszawianin słabnie i trzyma przeciwnika. W ostatniej rundzie następuje gwałtowna wymiana ciosów, w której ostatnie słowo należy do lublinianina. Stusznie przyznano zwycięstwo Kukierowi. 2:0.

Clark w szpitalu w Krakowie

Po piątkowym wypadku na trasie X etapu Wyścigu Dookoła Polski, doskonali kolarz angielski — Clark został przewieziony do Kliniki Uniwersyteckiej w Krakowie. Złamanie obojczyka okazało się na szczęście nieskomplikowane. Clark jest zrozpaczony, iż niemal przed zakończeniem wyścigu spotkał go wypadek. Zapytany, co sądzi o wyścigu, Clark oświadczył: „Pragnę przyjechać w przyszłym roku do Was, aby raz jeszcze stanąć do „Tour de Pologne”. Sądząc ze będę wyraził zdania wszystkich swoich angielskich kolegów, gdy powiem, że wyścig ten zaimponował nam, zarówno gigantycznymi rozmiarami, sprawnością organizacyjną, jak i olbrzymim zainteresowaniem polskiego społeczeństwa. Moim skromnym zdaniem „Tour de Pologne” jest niejako symbolem odrodzenia sportu polskiego.

W następnej walce wagi koguciej między Szczurkowskim (W-wa) — Jarosławskim, warszawianie zdobyli 2 punkty. Walka między tymi zawodnikami nie należała do interesujących i prowadzona była z dystansu, przy czym obydwaj zawodnicy sygnalizowali ciosy. Po ogłoszeniu werdyktu przyznającego zwycięstwo warszawianinowi — widownia odpowiedziała gwizdami.

W wadze piórkowej zastępujący niedysponowanego Choinę — Makar, uzyskał zwycięstwo w walce z Pydą (W-wa). Walka równorzędna, stojąca na dobrym poziomie technicznym. Warszawianin skupiony w sobie zadawał serie krótkich ciosów. Lublinianin przechylił szalę zwycięstwa w III starciu, kiedy to przeciwnik opadł z sił.

W wadze lekkiej Komuda (W-wa) napotkał w Kazimierczaku godnego przeciwnika tylko przez dwie rundy. W ostatnim starciu warszawianin przeszedł do natarcia, rozstrzygając losy spotkania na swoją korzyść.

W półśredniej Kwaśniewski (W-wa) pokonał na punkty Malta. Walka na dobrym poziomie technicznym z fizyczną przewagą warszawianina. Od pierwszych sekund rozpoczęcia walki zaczął padać deszcz. Pod koniec III starcia walka została przerwana wskutek rżniętego deszczu, a następnie wznowiona po kilkunastu minutach.

Oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem pojedynek w wadze średniej między Kolczyńskim (W-wa) i Trzęsowskim zakończył się ofiarowaniem zwycięstwa przez sędziów warszawskich Kolczyńskiemu.

W I starciu lublinianin stopuje przeciwnika lewym prostym trafiając następnie prawym sierpem oraz wpadając w clinch. Kolczyński po ciosach przeciwnika jest zaskoczony. W drugiej rundzie warszawianin przechodzi sam do ataku, wypuszczając lewe sierpy w korpus i szczękę przeciwnika. Po kilku ciosach twarz Trzęsowskiego krwawi. W pewnym momencie Kolczyński wypuszcza lewy sierp, poprawia z prawej ręki — Trzęsowski lądaje na deskach. Jest wyraźnie oszołomiony. Kolczyński widzi kryzys przeciwnika, lecz Trzęsowski intuicyjnie nie przylepia się do niego, uniemożliwiając tym samym zadanie decydującego ciosu. Pod koniec II starcia Kolczyński wypuszcza prawy hak, który silnie wstrząsa lublinianinem. Runda wysoko dla warszawianina.

W przerwie między II i III rundą Trzęsowski dochodzi szybko do siebie. Przechodzi on obecnie do ataku mając nad Kolczyńskim wyraźną choć nie wysoką przewagę. Ciosy jego nie posiadają jednak tej siły żeby zdemolować przeciwnika. Niemniej jednak Kolczyński odczuwa ich precyzyjność i często broni się przechodząc do zwarcia, w którym po mistrzowsku trzyma i bije często przedramieniem. Gong zastaje ich w zaciętej walce, silnie wychwiepanych. Sędziowie niesprawiedliwie orzekli zwycięstwo Kolczyńskiego. Po ogłoszeniu

werdyktu widownia długo reagowała krzykami i gwizdami.

W następnej walce sędzia ringowy ob. Marciniak zupełnie nieświadomie popełnił błąd i miał zdyskwalifikować Rysia (W-wa) za uderzenie głową Dorabalskiego orzekł zwycięstwo przez t. k. o. warszawianina, który uprzednio po ciosie Dorabalskiego był nok-down. Desperacki atak Rysia, w którym rozbił głową brew przeciwnika został uznany za... prawidłowy i w rezultacie przyniósł W-wie wysokie zwycięstwo.

W ostatniej walce w wadze ciężkiej, ambitnie walczący Kwiatkowski po serii ciosów zadanych przez Gościńskiego przegrał przez t. k. o. w pierwszej rundzie.

W ringu walki prowadził ob. Marciniak (Lublin) poza opisany wypadek w wadze półciężkiej — dobrze. Natomiast sędziowi punktowi ocenili jedną walkę stronniczo (Kolczyński — Trzęsowski).

Punktowali: Krasucki (W-wa), Pernak (W-wa), Kobiałko (Lublin).

Lekarz poradni sportowo - lek. kpt. Jędrzejewski.

Widzów ponad 3 tys. Organizacja zawodów na poziomie.

Olsen (Dania) wygrywa XI etap w Wyścigu Dookoła Polski

XI etap Wyścigu Dookoła Polski rozpoczęto startem honorowym sprzed redakcji „Dziennika Polskiego”, skąd ulicami miasta kolarze przejechali na start ostry — na szosę warszawską. Bezpośrednio przed startem honorowym, Locatelli otrzymał od prezesa PZKol. — Golebiowskiego żółtą koszulkę lidera wyścigu.

Start ostry nastąpił przy zbliżającej się burzy. Zaraz na pierwszych wzniesieniach poza Krakowem, czołowa grupa, składająca się z 7-miu zawodników, miała blisko kilometr przewagi nad pozostałymi. W czołowej grupie znajdowali się wówczas: Kapiak, Rzeźnicki i Wrzesiński. Dwaj ostatni na siódmym km. zderzyli się nieszczęśliwie, przy czym Wrzesiński doznał dotkliwego potłuczenia głowy i na skutek polecenia lekarza, który go opatrywał, zmuszony był wycofać się z wyścigu. Tymczasem czołówka, z Olsenem, Niculescu, Spalazzi i Wójcikiem na czele, odrywała się coraz bardziej od

pozostałych zawodników, jadąc w tempie 35 km/godz. Pierwszy finisz lotny w Słomnikach wygrał Olsen (Dania), wygrywając również cztery następne: w Miechowie, Książu Wielkim, Wodzisławiu i Jędrzejowie. Tuż za Wodzisławem z czołówki, składającej się z 21 zawodników, oderwała się czwórka Olsen, Niculescu, Spalazzi, Wójcik i zwiększając tempo, oddalała się coraz bardziej od pozostałych. Wójcik nie wytrzymał zwiększonego tempa i opadł przed Chęcunami (103 km.), gdzie lotny finisz wygrał Niculescu (Rumunia), przed Olsenem i Locatellim. Trójka wpadła do Kielc prawie równocześnie, a przy wjeździe na stadion Olsen zdobył kilkadziesiąt metrów przewagi i wygrał etap w czasie 3:19:58. Prowadzący drugą grupę Sałyga przewrócił się przy wjeździe na stadion kielecki i stracił kilkanaście sekund, zajmując w rezultacie 14-te miejsce.

Wyniki XI etapu przedstawiają się następująco:

1) Olsen (Dania) — 3:19:58. 2) Niculescu (Rumunia) — 3:20:00. 3) Locatelli (Włochy) — 3:20:01. 4) Spalazzi (Włochy) — 3:25:36. 5) Riebert (Francja) — 3:27:12. 6) Wójcik (Polska) — 3:27:13. 7) Kapiak (Polska) — 3:27:14. 8) Lemay (Francja) — 3:27:16. 9) Vaverka (Czechosłowacja) — 3:27:19. 10) Sandru (Rumunia) — 3:27:20. 11) Clarke H. (Anglia). 12) Sramek (CSR). 13) Norhadian (Rumunia). 14) Sałyga (Polska). Z Polaków dalsze miejsca zajęli: 21) Napierała. 22) Siemiński. 24) Nowoczek. 28) Królikowski. 32) Pełczyński. 33) Motyka.

Drużynowo zwyciężyła na 11-tym etapie Rumunia w czasie 10:14:43, przed Polską — 10:21:52 i Włochami — 10:24:29. Etap ten przyniósł więc Polakom częściową rehabilitację i odrobienie blisko 3 min. w stosunku do drużyny włoskiej.

Z ostatniej chwili

XII etap Tour de Pologne

Ostatni Etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski na dystansie 181 km Kielce — Warszawa zakończył się zwycięstwem Włocha Spalazzi w czasie 5 godz. 35 min. 27 sek. Drugim był Locatelli (Włochy), trzecim Olsen (Dania). Pierwszy z Polaków Kapiak uplasował się na 7 miejscu z wynikiem o 8 sek. gorszym od zwycięzcy. W konkurencji drużynowej Polska zajęła trzecie miejsce za Rumunią i Włochami.

11 zawodników na starcie dziesięcioboju Stanisław Osika mistrzem na rok 1949

Dwudniowe mistrzostwa okręgu w dziesięcioboju mężczyzn i pięcioboju kobiet zgromadziły na starcie 11 zawodników, z których tylko Kifner z MKS-u dziesięcioboju nie ukończył. Kobiety nie startowały.

Mistrzem okręgu został Osika Stanisław — Kolarz Dęblin zdobywając 4.357 punktów, przed Kucharskim — MKS — 4.125 p. i Wroną MKS — 3.771 p.

Wyniki zwycięzcy: 100 m — 12.7; w dal — 5.49; kula — 10.03; wzwyz — 160; 400 m 60.8; 110 płotki — 18.6; dysk — 28.09; tyczka — 280; oszczep — 40.75; 1.500 m — 5.27.9;

Wyniki Kucharskiego (kolejność jak wyżej) 12.0; 5.05; 9.22; 145; 56.0; 18.8; 27.14; 2.08; 35.15; 5.01.8.

Wyniki uzyskane przez Wronę:

Wyniki rozgrywek piłkarskich

I KLASA PAŃSTWOWA
Gwardia Wisła—Polonia W. 0:3
Legia — Ruch 2:0
Lechia — Górnik 1:2
AKS — Cracovia 2:2
Warta — ŁKS 4:4

II KLASA PAŃSTWOWA
Grupa północna
PTC — Garbarnia 2:2
Pomorzanin — Radomiak 4:0
Widzew — Gwardia 1:2
Grupa południowa
Naprzód — Polonia Świdn. 4:1
Górnik Radlin—Gwardia Kielce 7:1
Tarnovia — Baildon 1:0
Pafawag — Skra 6:2

13.1; 5.21; 10.78; 145; 62.9; 21.4; 28.12; 2.28; 46.00; 5.39.0.

Czwarte i dalsze miejsca kolejno zajęli:

Rogoziński — Gwardia — 3.710 punktów.

Kubicz MKS — 3.473 pkt.
Kusy — Gwardia — 3.402 pkt.
Prusak Gwardia — 3.206 pkt.
Staniszewski MKS — 3.192 pkt.
Bogucki Związkowiec — 3.153 pkt.

Startujący poza konkursem Romanowski — AZS (Zakopane) uzyskał 3.396 punktów.

Rewelacją mistrzostw był Kucharski, który rozegrał b. do brze taktycznie bieg na 1.500 m. wygrał z faworytem tej konkurencji Stanisławem uzyskując przy tym najlepszy czas dnia 5 01.8.

Również do niego należy najlepszy osiągnięty wynik (według tabeli fińskiej) a mianowicie: 12.0 sek. na 100 metrów co daje 597 punktów i 400 m. — 56.0 sek. co daje 585 punktów.

Do Mistrzostw Polski w dziesięcioboju dopuszczeni będą 4 zawodnicy lubelscy. Rozegrane zostaną one w Lublinie w dn. 15 i 16 października.

W ramach Mistrzostw odbyła się zgłoszona próba bicia rekordu Okręgu, która się powiodła gdyż w sobotę zawodnik Lisiak uzyskał w pchnięciu kulą odległość 13.39 m bijąc miesiąc temu ustanowiony przez siebie rekord okręgu, który wynosił 13.21.

W niedzielę sztafeta 4×400 m Gwardii w składzie: Żurawski, Kramek, Gazecki, Jackiewicz u-

zyskała najlepszy powojenny wynik, uzyskując 3.45.3 min., czyli o 7 sek. lepszy od wyniku sztafety MKS z r. 1947. Rekord tej sztafety mają Orleńscy Dęblin z czasem 3.26.4, którzy osiągnęli go w r. 1938.

LUBLINIANKA — OGNISKO (Siedlce) — 3:1 (1:0)

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz piłkarski o mistrzostwo II Klasy Państwowej pomiędzy tymi zespołami stał na kompromiującym poziomie technicznym i zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Różyło, Urbanik i Siudak po jednej. Honorowy punkt dla Ogniska zdobył Jeliński. Sprawozdanie z tego spotkania podamy w jutrzejszym numerze naszego pisma. Sędziował ob. Wojdyło z Przemyśla. Widzów ok. 3 tys.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redkcja i Administracja Lublin. 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 28-93. Dyrektor i Administracja 34-56. Kolportaż 39-02. Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23-72. Rozdzielnia 20-51. Konta czekowe PKO Nr 11-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito czcionkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczkę 12.
A — 28690